

Deszczówka niech trafia do sandru

Lesznu wprawdzie nie grozi powódź, ale czasowe zalania podczas intensywnych deszczów już tak. Kanalizacja deszczowa w mieście jest niewydolna i wymaga rozbudowy. Sytuację może poprawić budowa wschodniego kolektora kanalizacji deszczowej i dużego zbiornika infiltracyjnego w Zaborowie

Taka jest w skrócie konkluzja Programu Zagospodarowania Wód Opadowych (PZWO) od czterech lat krok po kroku wdrażanego przez Urząd Miasta i Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Lesznie.

Zadania na 25 lat

Program powstał w 2010 roku. Jego wykonanie zlecił Urząd Miasta. Z kilku powodów. Po pierwsze, zagospodarowanie wód opadowych to jedno z zadań samorządu lokalnego. Po drugie, w Lesznie to samorząd lokalny jest właścicielem infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, a MPWiK jedynie jej eksploatorem. Tak więc za rozbudowę systemu kanalizacji deszczowej odpowiada Miasto. Po trzecie wreszcie, powstanie programu wymusiła sytuacja w mieście, czyli powtarzające się po większych opadach deszczu miejscowe podtopienia i zalania niektórych ulic. Autorzy programu mieli zdiagnozować te sytuacje, poszukać przyczyn i, co najważniejsze, przedstawić rozwiązania, które w przyszłości wyeliminują takie zdarzenia. W efekcie powstał, wykonany przez firmę Kolektor Serwis, kompleksowy i kompetentny, liczący kilkanaście tomów Program Zagospodarowania Wód Opadowych w Lesznie. W 2010 roku został on przyjęty uchwałą przez Radę Miasta i od tego czasu jest obowiązującym i wdrażanym w życie dokumentem. Wdrażanym sukcesywnie, krok po kroku, w miarę możliwości finansowych. W tym przypadku nie chodzi o pośpiech, ale o stworzenie w mieście wydolnego kompleksowego systemu kanalizacji deszczowej, który na wiele lat rozwiąże kwestie nie tylko skutecznego odprowadzania, ale też zagospodarowania wody deszczowej. Na to trzeba czasu i przede wszystkim pieniędzy. Program wskazuje działania, które należy podjąć w Lesznie w ciągu najbliższych 25 lat.

Przez lata kwestie zagospodarowywania wód opadowych nie były przez samorządy traktowane priorytetowo, co nie powinno dziwić zważywszy na wieloletnie opóźnienia polskich miast i gmin w budowie infrastruktury wodociągowej i sanitarnej. Po 1989 roku wiele samorządów skupiło się więc przede wszystkim na budowie sieci wodociągowej, kanalizacji sanitarnej oraz oczyszczalni ścieków i w tym zakresie Polska odnotowała ogromny postęp. Teraz przychodzi czas na rozwiązanie problemu zagospodarowania wód opadowych. Kompleksowy program dla Leszna był jednym z pierwszych tego typu dokumentów w kraju.

Jak chronić przed deszczem

Co oznacza zagospodarowanie wód opadowych? Wody opadowe to inaczej deszczówka. O tym, że potrafi ona, szczególnie w miastach, być prawdziwym utrapieniem przypominamy sobie wtedy, gdy po ulewnych deszczach studzienki kanalizacyjne nie odbierają wody, która zalewa ulice i posesje czyniąc sporo szkód i powodując starty. A zagospodarowanie wód opadowych to według definicji dr. inż. Henryka Byłki z Politechniki Poznań-

– Wszystkie elementy systemu muszą ze sobą współgrać – tłumaczy Lidia Michalczak. – Mając w ręku program możemy wydawać zgodne z nim decyzje nowym użytkownikom o podłączaniu do systemu kanalizacyjnego tak, by w przyszłości powstała spójna całość.

Wąskie gardła

Pierwsza część PZWO poświęcona została zdiagnozowaniu obecnej sytuacji. Autorzy programu nie pozosta-

Natomiast funkcjonująca kanalizacja deszczowa odprowadza deszczówkę do rowów i dalej do rzeki Kopanica, która jest głównym odbiornikiem wód opadowych dla Leszna. Głównym elementem obecnej sieci kanalizacji deszczowej jest tak zwany kolektor centralny, na odcinku pierwszych kilkuset metrów o średnicy 1400 mm zmieniający z czasem wymiar na 1300/2000 mm. Biegnie on od Gronowa, przez Aleje Konstytucji 3 Maja, Aleje Jana Pawła II przy Trapezie,



Lidia Michalczak, kierownik działu rozwoju i inwestycji w MPWiK w Lesznie

skiej, podejmowanie decyzji o sposobach rozwiązań technologicznych, organizacyjnych i prawnych przyjmowanych na etapie planowania, projektowania oraz eksploatacji urządzeń odbierających, gromadzących i odprowadzających wody deszczowe lub roztopowe z ulic i powierzchni utwardzonych w jednostkach osadniczych.

– Program porządkuje cztery kwestie – mówi Lidia Michalczak, kierownik działu rozwoju i inwestycji w MPWiK w Lesznie. – Po pierwsze, wskazuje wytyczne do rozwoju kanalizacji deszczowej w mieście. Po drugie, wskazuje rozwiązania, które zabezpieczą miasto przed skutkami intensywnych opadów. Po trzecie, pokazuje jak zagospodarowywać wody deszczowe w miejscu ich powstawania. Po czwarte, zapewnia ochronę i odnowę zasobów wodnych, czyli Sandra Leszczyńskiego, z którego czerpią wodę nasze ujęcia.

Program Zagospodarowania Wód Opadowych jest też niezbędny do tworzenia planów urbanistycznych.

wiąją złudzeń: przeprowadzone obliczenia wykazały niewystarczającą przepustowość istniejących sieci kanalizacji deszczowej. W wyniku obliczeń wskazano napięcia w ponad 1/3 badanych odcinków sieci oraz kilkadziesiąt węzłów, w których następuje obliczeniowe wylanie z sieci. W praktyce sytuacja wygląda tak jak na przykład podczas czerwcowych opadów na ul. 17 Stycznia w Lesznie, gdzie tworzyły się ogromne rozlewiska deszczówki. Do takich wylań wody dochodzi też w innych częściach Leszna.

– Nie na całym terenie Leszna funkcjonuje system rozdzielny czyli oddzielna kanalizacja deszczowa i oddzielna sanitarna – mówi Lidia Michalczak. – Kanalizacja deszczowa obejmuje część Leszna na wschód od linii ulicy Grunwaldzkiej oraz fragment Zatorza. W centrum funkcjonuje kanalizacja ogólnospławna, czyli zbierająca i ścieki komunalne i wody opadowe, które są odprowadzane do oczyszczalni ścieków w Henrykowie.

dalej obok wieżowców przy ul. Grunwaldzkiej do ul. Wicierzyńskiego. Następnie obok stadionu, w rejonie ul. Artyleryjskiej do torów kolejowych na Wrocław. Za torami podłączony jest do rowu. Do Rowu Strzyżewickiego i dalej do Kopanicy trafia też deszczówka zbierana przez kanalizację deszczową na Zatorzu.

– Do kolektora centralnego spływają wody opadowe z ok. 300 hektarów miejskich terenów – mówi Lidia Michalczak. – To zdecydowanie za dużo. Kolektor jest przeciążony, istniejący wąskie gardła, przez które niemożliwy jest szybki odbiór wody deszczowej. Obrazowo można powiedzieć, że obecna sieć po obfitych opadach dławii się deszczówką.

Dwa metry średnicy

Autorzy PZWO wskazują, że kłopoty w znacznym stopniu rozwiąże budowa dodatkowego dużego kolektora tzw. kolektora wschodniego, który przejąłby część wód opadowych od kolektora centralnego. Kolektor schod-



ni o średnicy 2000 mm pobiegnie od Al. Jana Pawła II wzdłuż Konstytucji 3 Maja prawie do granic miasta, ul. Geodetów aż do terenu dawnych pól irygacyjnych w Zaborowie, gdzie zbudowany zostanie duży zbiornik infiltracyjny. Badania hydrologiczne prowadzone na potrzeby PZWO wykazały, że to idealne miejsce do powstania takiego zbiornika. Zgromadzona woda wsiąkać tam będzie w piaszczyste podłoże, podlegając podczas tej infiltracji naturalnemu procesowi oczyszczania i trafiając z czasem do Sandru Leszczyńskiego, który jest głównym wodonośnym złożem dla całego miasta. W ten sposób następować będzie jego naturalne zasilanie. Takie odzyskiwanie wód opadowych, dotąd w całości odprowadzanych do Kopanicy, stanowić będzie ważny element systemu.

– Obok tego największego zbiornika w Zaborowie program przewiduje wybudowanie 19 mniejszych zbiorników w mieście – tłumaczy Lidia Michalczak. – W miejscach, gdzie są odpowiednie warunki hydrogeologiczne powstaną zbiorniki infiltracyjne. Oprócz nich funkcjonować będą też zbiorniki retencyjne, których głównym zadaniem będzie przejmowanie wody z tej pierwszej fali uderzeniowej po opadach. Potem ta woda sukcesywnie oddawana będzie do systemu.

Koszt realizacji wszystkich założeń PZWO to ok. 130 milionów złotych. Jednak problemy z wylewaniem deszczówki po opadach częściowo rozwiązałyby już sama budowa kolektora wschodniego. Jego fragmenty już zresztą powstały.

– Podczas remontu Alei Konstytucji 3 Maja, wzdłuż drogi położono odcinki kanalizacji deszczowej o parametrach kolektora wschodniego – mówi Lidia Michalczak. – Z czasem zostaną one spięte i poprowadzone dalej do Zaborowa.

Przykładem tego, że program przyjęty w 2010 roku działa i jest realizowany jest też Galeria Leszno. Podczas budowy obiektu w wydanym pozwoleniu na przyłączenie do sieci kanalizacyjnej wskazano kompatybilne z systemem sposoby zagospodarowania wody opadowej. Cała woda z dachu tego największego obiektu handlowego w Lesznie gromadzona jest w zbiornikach infiltracyjnych zbudowanych pod parkingiem i stamtąd przenika do gleby.

JAN BOROWIAK